

NKWD kontra polskie podziemie

W morzu komercjalizującej się w szybkim tempie literatury poświęconej Żołnierzom Wyklętym coraz trudniej o solidne prace historyczne, wolne od nadmiernego patosu i beletrystyki. Na tym tle wyróżnia się niewątpliwie najnowsza książka Grzegorza Motyki *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*. Jednym z jej atutów jest baza źródłowa. Historia zwalczania podziemia polskiego przez formacje sowieckie została napisana na podstawie materiałów pochodzących z archiwów polskich, rosyjskich, białoruskich, litewskich i ukraińskich. Jakość lektury gwarantują nie tylko bogate archiwalia, lecz także przystępny język, syntetyczność przekazu, a zarazem spora dawka nowych informacji, składających się na panoramę losów Polski w latach 1944–1953.

Relacje międzynarodowe i wielka polityka stanowią tło tragicznej sytuacji, w której znaleźli się pod koniec wojny żołnierze konspiracji. Autor nie powiela sporu o sens ich dalszej walki. Piśze wprost: „Polskie podziemie i partyzantka nie mogły w 1944 roku uzyskać dużo więcej, niż to, co im się ostatecznie udało. Wobec potęgi wojskowej ZSRS wszelki polski opór był skazany na niepowodzenie. Można było jedynie zmanifestować wolę walki z Niemcami i jednocześnie niezgodę na zaprowadzenie w Polsce siłą komunistycznych porządków. I to zdołano osiągnąć”. Lektura książki prowadzi czytelnika przez wszystkie najważniejsze wydarzenia związane z działalnością podziemia: od akcji „Burza” przez Oblawę Augustowską, walki mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, por. Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka”, akcje sowieckie przeciwko podziemiu poakowskiemu i narodowemu, zwycięskie bitwy żołnierzy polskich pod Kuryłówką, Miodusami i w Lesie Stockim, po opór stawiany po roku 1944 na Kresach.

Ostatni wątek jest wart szczególnej uwagi. Temat sowietyzacji ziem polskich włączonych w skład Białoruskiej czy Ukraińskiej SRR jest mało znany. Towarzyszyły jej szeroko zakrojone oblawy wojsk NKWD/NKGB, mające na celu „doczystkę” terenu z resztek polskich grup oporu. Na podstawie dokumentów z archiwów wschodnich autor rekonstruuje ostatnie walki i śmierć takich postaci, jak: Czesław Zajęczkowski „Ragner”, Mieczysław Niedziński „Morski”, Anatol Radziwonik „Olech” czy uznawani za ostatnich polskich partyzantów walczących na terenie BSRR – zabici w 1953 roku – żołnierze z grupy Alfonsa Kopacza „Alfonka”, operującej na terenie byłego obwodu AK Grodno.

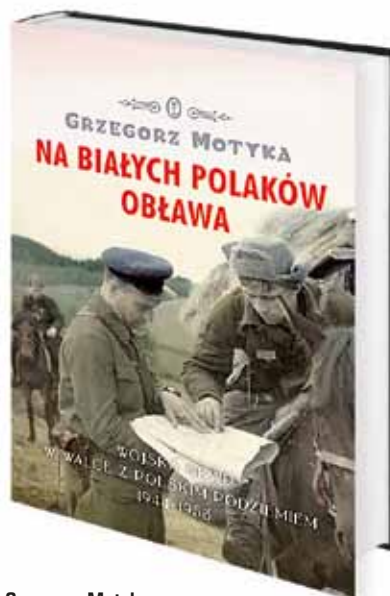
Ważne, że opisując działalność polskiego podziemia niepodległościowego, autor zwraca uwagę na to, iż nie było ono tworem jednolitym. Istniały przecież istotne różnice programowe między podziemiami poakowskim i narodowym (np. stosunek do mniejszości narodowych). Wszystkich łączył wspólny mia-

nownik walki o wolną Polskę, jednak jej przyszły kształt wyobrażano sobie różnie. Dziś wszystkich partyzantów walczących po 1944 roku nazywa się Żołnierzami Wyklętymi, co zdaje się tę różnicę – wyrosłe przecież jeszcze z okresu międzywojennego – zacierać. O solidności pracy prof. Motyki świadczy także unikanie bezkrytycznych ocen zjawiska. Książka pokazuje zarazem, że różne postawy i wybory osób walczących w podziemiu ani trochę nie ujmują im heroizmu. Wręcz przeciwnie: z lękami, wahaniem czy osamotnioną, straceńczą śmiercią, wymiar ich heroizmu pozostaje bardzo ludzki. Jak pisze autor: „Choć partyzanci popełniali błędy, a w jednym szeregu obok ludzi mężnych i rozumnych często stali bojaźliwi lub niezbyt rozsądni, to przecież w tamtych okolicznościach starali się zrobić tyle, ile się tylko dało, aby ocalić wolność Polski”.

Kolejny wątek książki to opis funkcjonowania aparatu Smiersz/NKWD/NKGB na terenie Polski. A także dane statystyczne pochodzące wprost z archiwów rosyjskich i przykłady przestępstw popełnianych przez część żołnierzy Armii Czerwonej: gwałtów, mordów i kradzieży. Czyny te krwią bardzo mocno w pamięci mieszkańców wyzwolanych terenów, a mimo to do dziś pozostają – jak czytamy w książce – „białą plamą” rosyjskiej historii. Zdaje się, że autor właśnie do Rosjan adresuje treść zakończenia, w którym, odwołując się do dziewiętnastowiecznych obrazów Francisca Goi i Wasilija Wierieszczagina, pokazuje uniwersalny dramat tych, którzy odważyli się przeciwstawić agresorowi. Po wyzwoleniu spod niemieckiej okupacji, marsz Armii Czerwonej na zachód niósł ze sobą także przemoc i nowe zniewolenie. Niestety, dla wielu Rosjan nadal jest to nie do przyjęcia. Działania formacji sowieckich uznają oni za konieczną ochronę tyłów frontu, atakowanych przez kolaborujące z Niemcami formacje lokalnego podziemia, a odstępowanie od tej fałszywej interpretacji są postrzegane jako atak nie tylko na sowieckie dziedzictwo

pobedy, lecz także na samą Rosję. Taką wersję potwierdził ostatnio szef *Rosarchiwu* Andriej Artizow, który, przy okazji publikacji w Internecie dokumentów mających rzekomo zdyskredytować polskie podziemie, skrytykował najnowszą pracę Grzegorza Motyki. Książkę otwiera motto – fragment piosenki Jacka Kaczmarskiego *Oblawa* z 1974 roku. Jej pierwowzorem była pieśń rosyjskiego barda, Władimira Wysockiego, zatytułowana *Ochota na wilkow* („Polowanie na wilki”). Kilkadziesiąt lat temu po obu stronach granicy miliony ludzi odczytywały słowa obu utworów bardzo osobiście: „To polowanie, to na wilki trwa oblawa, śmiertelny bieg, skrwa-wiony śnieg, nadziei brak. Charkoczą wściekle psy, a my nie mamy prawa granicy przejść czerwonych rozwieszonych flag”. Zdumiewające, że polityka historyczna Rosji przekuwa dziś podobne doświadczenia w zupełnie odmienną narrację historyczną. ■

Magdalena Semczyszyn



Grzegorz Motyka, *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, 514 s.